Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Nr. 48. Kraków-Lwów, dnia 14 października 1934 r. Rok XXII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie „ 5 zł.
„ rocznie „ . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

Na temat chłopskiej dyktatury.

CHŁOPI A PROBLEM ORGANIZACJI.

Ostatniemu zebraniu Rady Naczelnej wypadło się zająć stosunkami wewnętrznemi w Stronnictwie i stąd też z natury rzeczy dyskusja niewiele uwagi poświęcić mogła aktualnem zagadnieniom. Mimo wszystko zahaczyła o niektóre z nich. Przy tej sposobności wypłynęło z pewnych stron hasło dyktatury chłopskiej.

Spoglądamy własnemi oczyma na rozwój stosunków wewnętrzno-państwowych w cieniu rozmaitych dyktatur faszystowskich i komunistycznej, na zjazdach naszej PPS słychać wołania o dyktaturę chłopsko-robotniczą; dla niektórych ludzi, zniechęconych do obecnej rzeczywistości, tracących wiarę w demokrację, życie wysuwać się zdaje jeszcze jeden nowy problem, kwestję **dyktatury chłopskiej.** Jeszcze takiej nie było, zdawały się do niej zdążać formacje lapowców w Finlandji, ale jej nie urzeczywistniły. Czy byłby to cel realnie pomyślany? Zdaje się, że nie. **Doświadczenie uczy, że ilekroć w danem państwie prawo przestało obowiązywać, albo gdy atrybucje kontroli, prawodawstwa i rządu równocześnie przechodziły na jakąś wybitną jednostkę dyktatora, to zawsze się ten stan rzeczy najbardziej dawał we znaki chłopu, on najbardziej cierpiał zawsze wskutek eksperymentów dyktatury.**

Może kiedyś psychika chłopa ulegnie ewolucji i chłopi staną się warstwą bardziej zdatną do tego, by zrobić z nich wielką, zorganizowaną siłę, zdolną do zbiorowych wystąpień, obecnie jednak wszelkie wysiłki, zdążające do ich zorganizowania bodaj w szczupłym zakresie, rozbijają się o brak środków, nieumiejętność dotrzymywania ścisłych terminów, natychmiastowego wykonywania zleceń i t. p. cechy zbiorowej psychiki chłopskiej, nie sprzyjające celom zorganizowania tej warstwy.

Tylko zwarta organizacja większości chłopów, obejmująca cały teren Rzeczypospolitej, organizacja karna, wyrobiona i sprawna, pełna entuzjazmu dla swych wodzów, mogłaby stać się podłożem dla przejściowej dyktatury chłopskiej. Zapewne jeszcze sporo będzie trzeba wysiłków, zanim ruch ludowy obejmie **bodaj połowę chłopów polskich,** zanim wielką pracę rozwinie także w zakresie **życia gospodarczego i kulturalnego,** zanim chłop stanie się żywiołem tak udyscyplinowanym, by mógł stać się podstawą dla dyktatury, dopuszczalnej zresztą w ściśle określonych warunkach i przejściowo: tylko na wypadek, gdyby państwu groziła jakakolwiek inna dyktatura. **Dyktaturę jako zjawisko stałe, ruch ludowy musi bezwzględnie potępić i swych naturalnych warunków rozwoju szukać w oparciu o demokrację.**

RUCH LUDOWY BUDUJE NA DEMOKRACJI.

Dziś dyktatury szaleją, narody, żyjące w gorączce, przeżywają olbrzymiej miary rewolucję. Nikt nie umie określić, kiedy nadejdzie kres tych cierpień, jakie zadają narodom dyktatury, **pewnem jest atoli, że nadejdzie chwila zmierzchu dyktatur.** Narody, zbiedzone i utrapione niewolą, nie zechcą stale znosić tego stanu rzeczy. Wszystko, co dyktatury przynoszą, niestosowanie prawa i jego niestałość, gwałty, mordy polityczne, protekcje, nadużycia, szał fiskalizmu, rządy biurokracji, wszystko to już było. Dyktator zawsze musiał posiadać narzędzia do skrępowania wolności społeczeństwa. Ale narody umiały się zawsze mimo wszystko pozbyć niewoli, o ile nie popadły w rozkład moralny. **Nadejdzie chwila powrotu demokracji, wierzymy w to mocno, chwila uszanowania wolności, ale po tych twardych doświadczeniach nowa demokracja będzie musiała odpowiednio się urządzić, by umożliwić trwałość jej rządów.**

Musi ona zabezpieczyć trwałość i siłę władzy państwowej w każdych warunkach.

Musi pomyśleć o obronie przeciwko zapędom dyktatorskim, nawet przez **wytworzenie własnej przejściowej dyktatury.**

Oto konieczne ograniczenia demokracji polskiej, jakie **także ruch ludowy** nałożyć sobie musi, jeżeli chce, by życie polskie rozwijało się ewolucyjnie i było zabezpieczone przed wstrząśnieniami, spowodowanemi przez mniej lub więcej udałe dyktatury.

DOSTOSUJMY ORGANIZACJĘ LUDU DO POTRZEB WALKI Z DYKTATURĄ.

Jeżeli chcemy dorównać dyktatorskim przeciwnikom, stwórzmy już obecnie w naszych stosunkach wewnętrzno-organizacyjnych coś zbliżonego do dyktatury dobrowolnej, obdarzmy naszych przywódców, do których mamy pełne zaufanie, władzą taką, by mogli szybko, bez długich narad i dyskusyj wycinać ropiejące wrzody na ciele organizacji ludowej, by mogli nastawić organizację według potrzeby do walki z tymi, którzy demokracji zaprzysięgli zgubę.

Przeprowadźmy potrzebne reformy wewnętrzne, by przewagę obrad i dyskusyj zastąpiono powszechną pracą, zmieniającą życie. Nie może być dobrą demokracja, która w czasach dyktatury tylko umie potępiać to, co gniecie masy ludu, **ale nie potrafi zmienić życia. Ruch ludowy także w tych ciężkich warunkach musi się zdobyć na reformy i metody działania, zdolne do przeobrażenia życia.** Oto nasze najbliższe zadanie. Idzie ono w kierunku odrodzenia demokracji i utwierdzenia jej na nowych podstawach. Będzie to zadanie realniej ujęte, aniżeli marzycielskie hasło „dyktatury chłopskiej“ w chwili, gdy chłopi mówić mogą zaledwie o początkach organizacji, gdy nawet hasło powszechnej, przymusowej, wszystkich chłopów obejmującej organizacji zawodowej, jako jednej z podstaw przyszłego ustroju gospodarczego w Polsce i przyszłej polskiej demokracji społecznej, nie zostały jeszcze ani przedyskutowane ani uzgodnione.

SIEW...

List Wincentego Witosa do Rady Naczelnej S. L.

Jak już donosiliśmy w sprawozdaniu, zamieszczonem w poprzednim numerze naszego pisma, prezes Witos nadesłał list z rezygnacją na Radę Naczelną. Rada Naczelna rezygnacji p. prezesa Witosa nie przyjęła. List ten w całości brzmi:

„Do
Szanownej Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego
w Warszawie.

Dowiedziawszy się z gazet, że posiedzenie Rady Naczelnej zostało zwołane na dzień 29 bm., korzystam z tej sposobności, ażeby zgłosić swoją rezygnację ze stanowiska przewodniczącego do rąk tych, od których wybór otrzymałem.

Przez ten krok pragnę ułatwić normalną pracę Rady Naczelnej i umożliwić wybór przewodniczącego, który będzie w możności kierowania nią i ponoszenia odpowiedzialności.

Dziękuję wszystkim przyjaciołom za lojalną współpracę. Uważam za obowiązek przy tej sposobności zwrócić Ich uwagę, że jeżeli kiedy, to w tym momencie dźwigają na Sobie wielką i ciężką odpowiedzialność zarówno za losy ludu polskiego, jak i całego Państwa i Narodu.

Jeśli więc przypadek zdarzył, że Rada Naczelna zbiera się w tym czasie, tak bardzo w wypadki brzemiennym, to nie wolno jej pod żadnym warunkiem przechodzić w milczeniu koło nich.

Zgodność w działaniu, roztropność w poczynaniach, odwaga w posunięciach, bezwzględność w tępieniu wszelkiego zła powinny być teraz naczelnem dla wszystkim przykazaniem.

Chcę wierzyć, że wolni do wszelkich ubocznych względów, wszyscy kierować się będą jedynie i wyłącznie dobrem i troską tych, których interesy reprezentują.

Wincenty Witos.“

Wicemarszałek Bogucki i hrabina Brassow.

„Robotnik“ donosi o nowym skandalu w sanacji:

Z chwilą powstania niepodległej Polski dobra dawnej carskiej rodziny, położone w Kongresówce, przeszły w myśl prawa na własność państwa polskiego. Między innemi przejęte zostały na własność przez państwo polskie dobra „wielkiego księcia“ Michała, położone w pow. częstochowskim.

Ale wdowa po „wielkim księciu“ Michale, która mieszka w Paryżu pod nazwiskiem hrabiny Brassow, wytoczyła proces skarbowi państwa polskiego, domagając się zwrotu tego majątku. Olbrzymi ten proces toczy się od dłuższego czasu przed sądami polskiemi. I oto teraz wychodzi na jaw, że **hr. Brassowej w jej procesie przeciw państwu polskiemu pomagał senator z jedynki, p. Bogucki, będący nawet wicemarszałkiem Senatu z ramienia sanacji.** Między innemi — jak donosi „Robotnik“ — p. Bogucki wyjednał to, że **hr. Brassowej przyznano w sądach polskich tak zwane „prawo ubogich“, na podstawie którego zwolniona jest od opłat sądowych.**

„Państwowcy“!

Rezolucje gospodarcze Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego

z dnia 29 i 30 września 1934 r.

I. Rada Naczelna podkreśla z naciskiem, że działalność Stron. Lud. nie może być ruchem **wyłącznie politycznym**, lecz uwzględniającym wszelkie potrzeby wsi, zwłaszcza gospodarcze i kulturalne i wzywa N. K. W., by z tego założenia dla działalności swojej starał się wysnuć odpowiednie wnioski.

II. Rada Naczelna uważa **Związek Zawodowy Rolników** za zawiązek zawodowej reprezentacji drobnego rolnictwa i oczekuje od niego, że siecią swoich organizacyj zdoła objąć cały teren Rzeczypospolitej i że stanie się ośrodkiem nietylko wydatnej obrony interesów zawodowych i instancją w sprawie postulatów gospodarczych, ale także i źródłem myśli, wytwarzającej jasną orjentację gospodarczo-społeczną drobnych rolników.

* * *

Rada Naczelna wyraża przekonanie, że wszystkie czynniki państwowe i społeczne powinny uważać rolnictwo drobne za fundament o znaczeniu państwowem i dbać o jego rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny.

Polityka gospodarcza państwa powinna na przyszłość wypływać z potrzeb drobnego rolnictwa i dążyć do jego opłacalności i podniesienia pod względem technicznym.

Dla osiągnięcia powyższych celów, Rada Naczelna ustala następujące wytyczne:

I. REGULACJA RYNKÓW CEN i CEN PŁODÓW ROLNYCH i ZASILANIE WSI PIENIĄDZEM OBIEGOWYM:

1) Ustalanie ustawowych cen płodów rolnych i hodowlanych **na poziomie opłacalności**, dążenie do zmonopolizowania obrotów w oparciu o spółdzielnie.

2) **Zasilenie wsi pieniądzem obiegowym.**

II. ODDŁUŻENIE.

Oddłużenie rolnictwa w szerokim zakresie, mianowicie:

1) Oddłużenie gospodarstw powstałych **z parcelacji**, dokonane przez obniżenie szacunku gruntów rozparcelowanych, z majątków państwowych **do rzeczywistej targowej dzisiejszej ceny**, opartej na istotnej dochodowości ziemi i obniżenie szacunku gruntów dla gospodarstw, powstałych z parcelacji prywatnej i z parcelacji Banku Ziemiańskiego i Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

2) Oddłużenie gospodarstw rolnych, zadłużonych w Banku Rolnym za przeprowadzone na ich gruntach **meljoracje i umorzenie obciążających je od początku do dziś kosztów administracyjnych**, rozłożenie spłaty na długi okres czasu.

3) umorzenie całej reszty zadłużenia gospodarstw drobno-rolnych na wkłady gospodarcze, jak **zakładanie sadów, nabywanie rasowego bydła, maszyn, narzędzi i nawozów sztucznych w latach od 1928 do 1933 r.**

4) **Konwersja długów krótko-terminowych** zapomocą specjalnie długoterminowej pożyczki państwowej i rozłożenie spłaty nie na 7 ani 14 lat, lecz **na okres znacznie dłuższy.**

5) Umorzenie rent osad rentowych na Pomorzu i w Wielkopolsce.

III. W SPRAWIE PODATKÓW.

1) Zmniejszenie stopy zasadniczego i innych podatków stosownie do zmniejszenia się dochodowości rolnictwa.

2) Zaniechanie podwyższenia podatku gruntowego i wszystkich innych drogą przeklasyfikowania gruntów (dotychczas pobierany na terenie ziem b. Kongresówki podatek z danej włoski w kwocie 780 zł. w przyszłości miałby być podniesiony do 2.980 zł.).

3) Rada Naczelna zwraca uwagę na zbyt częste **wypadki brutalności i bezwzględności ze strony organów skarbowych**, zwłaszcza sekwestratorów wobec bezgranicznej nędzy zgnębionej wsi.

IV. POMOC DLA BEZROBOTNYCH WSI.

1) Dostarczenie **zarobków ludności bezrolnej i małorolnej** (urzędowe obliczenia cyfrę tę określają **w sumie 11 miljonów ludzi).**

2) Na wielką skalę podjęte **roboty publiczne** zapewniające rentowność i niewymagające zanadto wielkich kapitałów, jak budowy dróg, meljoracje i regulacje rzek, zwłaszcza roboty, **zabezpieczające kraj przed powodziami,** prowadzone poważnie, uczciwie i w sposób istotnie **raz na zawsze zabezpieczający rolnictwo od skutków powodzi i zniszczenia.**

Rada Naczelna protestuje przeciwko niesprawiedliwości i obłudzie, stosowanej przy rozdzielaniu ofiar, złożonych przez społeczeństwo i zagranicę dla powodzian, zwłaszcza przeciwko wyzyskiwaniu akcji na rzecz powodzian przez organizacje polityczne sanacji.

* * *

Długi prywatne obciążające gospodarstwa rolne, mogłyby być spłacone obligacjami renty państwowej nisko-procentowanej (2—3%), których spłaty mogłoby państwo dokonać przyjmując tę rentę na spłatę długów Banku Rolnego, ewentualnie Gospodarczego.

* * *

Urzędnicy podatkowi niejednokrotnie rozsyłają upomnienia, a nawet nakazy egzekucyjne, pomimo że należność została już uregulowana, wobec czego Rada Naczelna wnosi, aby **za czyny takie urzędnicy byli pociągani do odpowiedzialności**, gdyż wprowadzają w błąd płatników, co powoduje stratę czasu, a nawet straty materjalne, jednocześnie **dyskredytując urzędy.**

* * *

Rada Naczelna stwierdza, że wobec zupełnej **bezdochodowości drobnych gospodarstw rolnych** samo oddłużenie nietylko nie zmieni na lepsze sytuacji gospodarczej, ale stosunki gospodarcze pogorszą się i dlatego wnosimy, **aby ściąganie rat było uzależnione od dochodowości danego gospodarstwa.**

* * *

Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Naczelnego Komitetu Wykonawczego i Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego.

* * *

INNE REZOLUCJE.

Rada Naczelna wyraża zadowolenie ze stanowiska zajętego **przez zorganizowaną młodzież wiejską w sprawie obrony jednolitości Stronnictwa i czystości ruchu ludowego.**

* * *

Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości uchwały N. K. W. w sprawie wydawnictwa „Polska Ludowa“.

Rada Naczelna postanawia: pismom wydawanym i redagowanym przez członków Stron. Lud. nie wolno prowadzić z sobą walki. Wszystkie te pisma winny stosować się ściśle do uchwał i nakazów władz Stronnictwa.

* * *

W SPRAWIE KURCZENIA SIĘ POLSKOŚCI W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Rada Naczelna Stron. Lud. stwierdziwszy groźny objaw **kurczenia się polskości na terenie Małopolski wschodniej** uchwala wezwać wszystkich swoich członków na tym terenie, by przy nadchodzących wyborach samorządowych wytężyli wszystkie swe siły celem **stworzenia jednolitego chłopskiego frontu polskiego.**

* * *

POZDROWIENIE DLA BRATNICH ORGANIZACYJ.

Rada Naczelna Pol. Stron. Ludowego, zebrana w dniu 29 i 30 września 1934 r. przesyła bratniej rolniczej ludności czechosłowackiej za pośrednictwem p. **prezesa Rudolfa Berana** życzenia pomyślnego rozwoju organizacyj ludowych, będących wzorem dla wszystkich naszych organizacyj słowiańskich.

* * *

O WYSOKĄ MORALNOŚĆ NASZEGO RUCHU.

Podstawą życia ruchu ludowego musi być nieposzlakowana uczciwość osobista członków. **Albo ruch ludowy będzie uczciwy, albo go wcale nie będzie.**

Wymagania co do moralności muszą być tem wyższe, im wyższe ktoś zajmuje stanowisko w Stronnictwie.

Jesteśmy zdecydowani tępić wśród nas wszelkie przestępstwa i wykroczenia, **aby nikt nie śmiał podawać w wątpliwość wysokiej moralności naszego ruchu.**

Rada Naczelna stwierdza, iż nie pozwoli nikomu zmarnować wiekopomnego dzieła zjednoczenia.

* * *

Jedność ruchu ludowego jest jego największym skarbem i bronią w walce o Polskę ludową. Kto naruszą tę jedność — jest zdrajcą sprawy ludowej.

* * *

Rada Naczelna wzywa N. K. W. do podjęcia wysiłków w kierunku skonsolidowania prasy ludowej.

* * *

W SPRAWIE SŁUŻBY FOLWARCZNEJ.

Rada Nacz. Stron. Lud. stwierdza, że z powodu ustawy scaleniowej uchwalonej przez większość sanacyjną, realizującą politykę Radziwiłłów, ustawa ta pozbawiła masy służby folwarcznej i pracowników sezonowych t. zw. „bandosów“, jak również całą klasę robotniczą, rekrutującą się przeważnie z ubogich dzieci chłopskich — prawa wydatnej opieki lekarskiej. „Bandosy“ mieszkają i żyją wprost w zwierzęcych warunkach, w brudnych bez podłogi wilgotnych, małych i przepełnionych ubikacjach; wynagradzani są nędznie, przymierają głodem, a pracują ciężko od świtu do nocy, jak woły robocze. Wobec takich podłych warunków szybko tracą zdrowie, toczy ich gruźlica, a często z powodu braku świadomości, wpadają w ciężkie choroby weneryczne, z których niezawsze bywają dobrze wyleczeni, nawet gdy mieli zapewnioną bezpłatną opiekę lekarską, a cóż dopiero dzisiaj, gdy tej opieki są pozbawieni i zdani na łaskę egoistycznego i nieuspołecznionego obszarnictwa.

Ta sama ustawa dotyczy dzieci chłopskich, wyjeżdżających do miast za pracą, lub do służby, które jako niedoświadczona młodzież są bezprzykładnie wyzyskiwane i demoralizowane, a wkońcu zarażone chorobami wenerycznemi, nie mając środków, aby się wyleczyć.

Młodzież najczęściej po krótkim pobycie w mieście powracą do swych rodzin i staje się rozsadnikiem chorób, bezkarnie dziś rozwijających się we wsiach polskich.

Rada Naczelna poleca Klubowi Parl. Stron. Lud., aby wspólnie z Klubem P. P. S. rozpoczął **bezwzględną walkę o obalenie ustawy scaleniowej, tak bardzo krzywdzącej cały proletarjat chłopsko-robotniczy**, toczony gruźlicą i chorobami wenerycznemi, które najbardziej przyczyniają się do zwyrodnienia mas chłopsko-robotniczych, od których przecież zależy dobro i potęga Państwa Polskiego.

* * *

W obronie powodzian!

Rada Naczelna solidaryzując się zupełnie z wnioskiem, zawartym w memorjale, ogłoszonym przez Klub Ludowy **w sprawie powodzi**, stwierza, że pomoc dotychczasowa jest niewystarczającą i dlatego **Rada Nacz. domaga się objęcia pomocą wszystkich zniszczonych przez powódź, których wyłączono zupełnie lub częściowo od pomocy.**

Rada Naczelna żąda, aby ludność mogła zakupywać w innych dzielnicach Państwa środki żywności, **a koszty transportów winien ponosić rząd**, który dotychczas pobiera od Komitetów powodziowych całą należytość.

Żąda również, aby powodzianom ułatwiono przejazd przez udzielenie kolejowych biletów ulgowych do miejsc, gdzie otrzymują pracę, oraz by dostarczano powodzianom pracy.

Rada Naczelna żąda, aby na koszt Państwa odbyła się odbudowa całkowicie lub częściowo zniszczonych budynków gospodarczych.

Koniecznem jest również udzielenie przez rząd bezprocentowych kredytów na odbudowę i uruchomienie gospodarstw.

Pogróżki przewodniczącego komisji wyborczej.

Na zebraniu delegatów BBWR z gmin **Zielonki, Prądnik Czerwony, Bronowice**, w dniu 4 października br. w sprawie wyborów do rad gromadzkich, **mianowany przez p. starostę krakowskiego, przewodniczący komisji gromadzkiej w Zielonkach, Piotr Krewniak, wójt z gminy Witkowice, powiat Kraków, oświadczył na powyższem zebraniu w obecności zastępcy p. starosty, że wybory w Zielonkach przeprowadzi po trupach.**

Mimo, że ogromnie wojowniczy jest ten wójt Krewniak, to może sobie pokiwać palcem w bucie. — Do wyborów stajemy i wybory musimy wygrać, mimo pogróżek Krewniaka, pamiętając o tem, że kij ma zawsze dwa końce.

Wyborcy z Zielonek.

Do walki wyborczej stańmy wszyscy chłopi!

Dzięki sanacyjnej większości sejmowej, wprowadzenie gmin zbiorowych stało się faktem dokonanym. I w **najbliższych dniach odbędą się wybory do rad gromadzkich,** a następnie do rad gminnych. **Nasza wygrana przy wyborach gromadzkich zadecyduje równocześnie o składzie rad gminnych.** Przeto w tak osobliwej i ważnej dla nas chłopów chwili, **musimy wytężyć wszystkie nasze siły, aby zwycięstwo przy tych wyborach było po naszej stronie.**

Obywatele ludowcy! Od nas samych zależy, z jakich ludzi składać się będą przyszłe rady gromadzkie i gminne, czyich interesów ludzie w nich zasiadający będą pilnowali i bronili. Nie dopuścimy więc do tego, aby weszli tam ludzie tacy, którzyby działali na szkodę ludu.

Obecny stan rzeczy w Polsce powinien być nauką dla nas, jak to obojętność i uleganie namowom ludzi nieprzychylnych ludowi mści się przez długie lata, i szkodzi tym, którzy się do wybrania takich ludzi przyczynili. Toteż uświadomiony chłop, **w szczególności każdy członek Str. Lud., powinien w czasie wyborczym dołożyć jak najwięcej energji i starań, aby cała akcja wyborcza została przeprowadzona na korzyść ogółu mieszkańców gromad i gmin a nie kilku jednostek.**

Wielkie zadania stoją przed nami, chcąc urzeczywistnić zasady i dążenia nasze, **musimy mieć w samorządach głos decydujący, musimy mieć wpływ na to, aby dochody płynące** z podatków przez nas opłacanych, **szły na rzeczy pożyteczne dla ludu, a nie zachcianki i wygody biurokracji samorządowej.**

Fundusze samorządów muszą iść na rozwój i podniesienie gospodarcze wsi, a fundusze te są dość znaczne, użyte rozumnie i celowo **mogą bardzo poważnie przyczynić się do rozwoju oświaty i kultury, do podniesienia wydajności gospodarstwa, do podniesienia zdrowia ludzkiego, ochrony mienia i wielu innych pożytecznych dziedzin życia na wsi.**

Samorządy kierowane przez ludzi rozumnych i uczciwych, wiele dobrego zrobić mogą. To też, aby potrzeby wsi były należycie zrozumiane i wykonane, **musimy wybierać do rad gromadzkich** ludzi uczciwych i świadomych, ludzi ideowych, oddanych sprawie ludowej i pełnych poświęcenia w pracy dla dobra ludu wiejskiego, ludzi odważnych, którzyby się nie lękali ani dziś ani w przyszłości nieprzychylnej lub wrogiej dla ludu biurokracji. **Musimy wybierać ludzi znanych z ofiarnej działalności społecznej, owianych duchem obywatelskim a przedewszystkiem ludzi z charakterem, silną wolą i odwagą cywilną,** którzy nie zawahają się bronić interesów ludu przeciw każdemu, ktoby je chciał naruszyć.

Praca w samorządach, to nietylko szkoła pracy publicznej, ale to jest równocześnie pierwszy krok w podejmowaniu władzy przez lud, przez jego prawdziwych i rzetelnych przedstawicieli.

Choć częściowe ujęcie władzy w gromadzie czy gminie wpłynie na zmianę stosunków po myśli interesów wsi.

To też **w dniu głosowania zmobilizujcie się bracia chłopi i weście jak najliczniejszy udział w głosowaniu, oddając swe głosy na rzecz list ludowych.** Dzień głosowania niech będzie dniem policzenia szeregów bojowników o sprawę ludową.

W czasie okcji wyborozej nie rozbijajmy się i nie kierujmy własnemi ambicjami, ale wszyscy zgodnie pracujmy dla zwycięstwa naszych list. **Niech w szeregach bojowników o samorząd ludowy nie zabraknie ani jednego z nas.**

Bracia chłopi! Nikt za nas, dla nas niczego nie zrobi, sami musimy co dnia, co godziny wykuwać własną naszą dolę i przyszłych naszych pokoleń. **Rządy w samorządach w swoje musimy brać ręce.**

Dość już bezczynności i obojętności na sprawy codziennego życia rzesz chłopskich!

TOMASZ SAGAN.

Do wszystkich Zarządów S. L.

Wszystkie Zarządy Powiatowe S. L. prześlą natychmiast pełną należytość za otrzymane numery nadzwyczajnego wydania „Piasta“ z dnia 30 września br.

Jedność, wierność i czystość!

Pod takim tytułem zamieszcza „Zielony Sztandar“ artykuł wstępny w związku z ostatniem zebraniem Rady Naczelnej. Podkreśliwszy, że lud domaga się jedności i że ta jedność została utrzymana, „Zielony Sztandar“ tak pisze:

„Jedność ruchu chłopskiego jest jednym z najgłówniejszych warunków jego zwycięstwa, ale nie jedynym. **Na moralnem obliczu tego ruchu nie może też być żadnych skaz i plam.** Walcząc z wszelkiego rodzaju złem o najpiękniejsze ideały dobra i sprawiedliwości; będąc wyrazicielem najszlachetniejszych dążeń i pragnień, głęboko moralnego w postępowaniu swem i w swem całem życiu, ludu wiejskiego, ruch ludowy musi zarówno od swych przewódców, jak i wszystkich członków wymagać czystych rąk i czystych sumień. **Dotąd bowiem ruchu ludowego, dokąd panują w nim zdrowe i moralne obyczaje.** — Troska o utrzymanie najczystszego oblicza ideowego i moralnego ruchu była drugim motywem, który górował w całych obradach Rady Naczelnej.

Obóz ludowy jest obozem demokratycznym. Wśród innych ugrupowań politycznych w Polsce on jeden nietylko, że nie wyrzekł się zasad demokracji, ale w ich obronie, o ich przestrzeganie w życiu publicznem prowadzi walkę pełną poświęcenia i ofiar. Ale źle pojmuje demokrację, kto sądzi, że jej istota polega na wolności, która nie liczy się z interesem ogółu. Demokracja wyznaje zasadę wolności, ale wolność ta nie może przynosić niewoli, ani szkody innym; wolność jednostki lub grupy nie może osłabiać całości, nie może wprowadzać do niej zamętu i anarchji. **Dlatego też w demokracji musi być także utrzymana karność i dyscyplina.** Tę dyscyplinę i karność winien posiadać także i ruch ludowy, jeżeli chce się rozwijać sprawnie, jeżeli ma iść naprzód i zwyciężać. Troska o zdrową demokrację ruchu ludowego — oto trzecia nuta, która odzywała się głośno w przemówieniach członków Rady Naczelnej.

Wola utrzymania jedności, czystość moralna i wewnętrzna dyscyplina, nie będąca w sprzeczności z zasadami demokracji, uznane zostały za najniezbędniejsze wartości.“

LEON KRUCZKOWSKI 22

KORDJAN i CHAM

(Dalszy ciąg nastąpi).

— Wedle mojego pomyślenia, tylko jeden jest sposób... Musimy w petycji naszej opisać, jako włościanie wsi naszej, Brodni, raz na zawsze pragnąc oddalić ciemięstwa, przez panów dzierżawców im wyrządzane — chętni są gotowym groszem wprost do skarbu opłaty wnosić, niby czynsze... wzamian za ciążące na nich powinności pańszczyźniane... Wiecie wszyscy, że pan dzierżawca od każdego z tutejszych chłopów groszy dwanaście opłaca do skarbu za każdy dzień należnej mu pańszczyzny — —

— Toć prawda! — zawołał któryś. — Nie wiem, jak ta kto, ale każdy chyba, jak tu jesteśmy, chętny będzie powinności swoje względem dworu gotowym pieniądzem odpłacać skarbowi, aby ino być wolnym od gwałtów i żadnemu tu dzierżawcy nie podlegać!... He?

— O grosz chłopu nie łatwo, rzecz wiadoma — przemówił Borczyk — ale gdy człek pomyśli, że się skończyć może ta niewola, którą od panów dzierżawców cierpimy... mocny Boże! A toż każdy z pod ziemi te grosze wyharuje i skarbowi, co trzeba, opłaci!

— Tak i ja myślę... — zabrał głos stateczny Matus. — Skarbowi przecie to jedność, kto mu opłaty wnosić będzie: pan dzierżawca, czy chłopy?... A i to rzekłbym jeszcze, aby w owem pisaniu naszem wyłożyć, jako my, włościanie wsi rządowej Brodni, zamiast po dwanaście, chętni będziemy skarbowi po piętnaście groszy za dzień pańszczyzny się odpłacać — — to i tak, podług mojego liczenia, dobrze na tem wyjdziemy, zyskując tę swobodę i podległości okrutnej się zbywając, która każdemu żywot obmierziła!... Ano, niby nie tak, ludzie kochane?

— Pewno... pewno! — ozwały się głosy tu i ówdzie.

Lecz niektórym źle się widziała ta pochopność Matusowa. — — Więc znowu gwar się podnosił różnych, rozgadanych głosów.

Aż po długiej chwili:

— Cichajta no, ludzie! — ozwał się ktoryś, aby ten jazgot uśmierzyć.

Wtedy jeden chuderlawy, kościsty chłopina w kącie dźwignął się z ławy.

— Ja tam, sąsiady kochane, temu pisaniu nie przeciwny... — jął mówić, zająkliwie i niepewnie, drapiąc się całą garścią po skudlonym łbie. — Ino, co wedle tego płacenia... niby, gotowym groszem... to tak rzeknę, że mi się to jakoś nie widzi... A skądże ja, moiściewy, tego grosza dobędę, żeby było akuratnie... i na swój czas, wiele trzeba?... He... niechby przecie i ta pańszczyzna... robię, jak każą i tyla!... Nie kłopotam się o nic, jak, na ten przykład, wół!... Póki ta człowiek temi paluchami rusza i na tych kulasach ustoi!... A tu, jakby przyszło gotowym groszem się opłacić... o Jezu!... a rachować, a ten grosz uskładać... To już, widzi mi się, po staremu lepiej... Byle ino sprawiedliwie i podług rządowego prawa... niechby i ta pańszczyzna!

Umilkł i spoglądał po wszystkich twarzach niepewnie jakoś, nieporadnie — —

— Ej, boście wy, Lebioda, zanadto bojący! — ozwał się Matus. — Jak się ta swobodniej poczujesz, a wszystek czas ku robocie na swoim gruncie mieć będziesz, to i gotowy grosz się znajdzie w chałupie, ile trzeba...

— Ja to obrachowałem sumiennie — rzekł Kazimierz. — Ano, gdy pan dzierżawca płaci skarbowi za każdy należny mu dzień pańszczyzny groszy dwanaście, to przecie jawnie widać, ile na tem zyskuje, skoro najemnikowi dziś zapłacić trzeba groszy sześćdziesiąt, to jest dwie złotówki, albo więcej... To jużci, czy nie wam ten zysk przypadnie, jeśli miast robocizny wypłacicie się rządowi temi dwunastu, a choćby i piętnastu groszami?... Przecie to każdy pojmie z łatwością — — Ale nie powiedziałem jeszcze wszystkiego... Bo i to wiedzieć musicie, że, aby rząd na zamianę powinności pańszczyźnianych przez opłaty gotowym groszem się zgodził, trzeba, abyście także i grunta folwarczne na czynsz między siebie wzięli za tę samą opłatę, jaką pan dzierżawca skarbowi wnosi... Gdyż folwarków dworskich bez pańszczyzny żaden szlachcic dzierżawiciby nie chciał...

— To niby — ozwał się czyjś głos niepewny — znaczy, żeby tu żadnego we wsi dzierżawcy być nie miało?

— Nie inaczej! — odrzekł Kazimierz.

Cichość uczyniła się nagła. Chłopi spoglądali po sobie w jakiemś osłupieniu uroczystem, że to takie słowa padły, trudne do pojęcia i do wiary... Bo i jakże? Żeby tu we wsi żadnego dzierżawcy... Słyszał zaś kto kiedy?

(Ciąg dalszy nastąpi).

„W kozły broń — rozejść się!“

Wrzód, jaki toczy społeczeństwo polskie, zaczyna nareszcie ropieć. Kupa cuchnących wielkości, nasyciwszy się, zaczyna pękać i z mniejszym lub większym fetorem wyłażą na światło dzienne, mniejsze lub większe wyrostki, Ruszczewscy, to znowu jakieś tam hrabiątko pójdzie pod opiekę dozorcy więziennego, tam znowu senator czy sanator musiał wyjechać zagranicę. Jednymi zajmuje się w swej uprzejmości prokurator, inni giną w mrokach stworzonej atmosfery. Po mniej czy więcej udałych eksperymentach, czynniki decydujące uznały za stosowne zrobić w lewo front. A że każda rzecz wymaga innej nauki, więc i tu zaczęto od szkół, **zmieniono podręczniki w szkołach pow.**, bo tam było pono pisane o wilku zamiast o lisie i **jako za nowe kazano biedocie dobrze płacić, podrożono również i zeszyty szkolne**. Ale ażeby przekonać niewiernych opozycjonistów o swej dobrej chęci, i osłodzić ludziom życie, postanowiono obniżyć cenę cukru (kosztuje obecnie 1 zł. 35 gr. za 1 kg.). Ażeby oświecić ludność nietylko reflektorami od przejeżdżających w nocy samochodów, postanowiono podobno obniżyć cenę nafty z 50 na 40 gr. za 1 litr, chociaż tak jedno jak i drugie dużo taniej sprzedaje się zagranicą. Tylko jakoś prośby dziadunia Jakóbczyka czy Gabrjelczyka spełzły na niczem i ani kapka wódki nie potaniała. A rezultat szumnie zapowiedzianego zwrotu w lewo, jaki?

Kartele ani drgną w swoich lichwiarskich cenach, monopole także, a co do obniżenia cen, które nastąpiły, to szkoda każdego słowa. Bo któż na wsi pozwoli sobie **na cukier za 1 zł 35 gr za 1 kg.**

Stwórzcie warunki, aby **choć tyle ludność mogła konsumować cukru co we wojnę na kartki**, a przekonacie się jaki się ruch w przemyśle i handlu zrobi. A tu żelaza, węgla i innych fabrykatów wieś nie jest w stanie kupować, z czego jedynie zastój i ogólny kryzys i bezrobocie.

Ludność wiejska ani w 10% nie jest zaspokojona w swoich potrzebach życiowych.

Idźcie do szkółki wiejskiej, przypatrzcie się na dzieci, przekonacie się czego im brakuje? Czy z tego pokolenia będą ludzie zdrowi, silni? Trzeba już raz zerwać z dwulicową polityką! Takiego ucisku kapitału nad ludem dalej tolerować nie można, bo już z nas wyciągnięto co się dało, a teraz się rozchodzi nietylko o jutro, ale już o dziś.

Nie próbujcie robić nowych rozłamów, bo to się wam na nic zda, bo ludzie już przestają patrzeć przez czyje okulary.

Nie pomoże „w lewo front“, trzeba dodać „w kozły broń i rozejść się“.

Adolf Wojtunik z Zarzecza pow. Jasło.

<>

Baczność Krośnieńskie!

W niedzielę, **dnia 14 października b. r.** odbędzie się **Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Krośnie**, o godz. 10, — na który zapraszamy wszystkie prezydja Kół Stronnictwa Ludowego.

Za Zarząd: **prezes Stanisz.**

Ś. p. Wincenty Zajda.

W dniu 5 października b. r. odbył się **w Makowie Podhalańskim** pogrzeb **ś. p. Wincentego Zajdy**, zmarłego na skutek ran odniesionych w katastrofie w Krzeszowicach, w dniu 2 października.

Ś. p. Wincenty Zajda wracał z posiedzenia Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Z Warszawy wyjechał do Torunia na zaproszenie swojego przyjaciela i wsiadł do tragicznego pociągu, który uległ katastrofie w Krzeszowicach. Po katastrofie wydobyto Go z pod gruzów wagonu z pogruchotaną nogą i żebrami. Jeszcze coś mówił, jeszcze nie stracił przytomności. Zmarł prawdopodobnie w karetce pogotowia w czasie transportu z Krzeszowic do Chrzanowa. Tego samego dnia redakcja nasza powiadomiła rodzinę o bolesnym i tragicznym wypadku, nadszedł również telegram od władz administracyjnych. Zwłoki Zmarłego sprowadzono do Makowa, gdzie przy tysięcznych rzeszach ludności miejscowej, z powiatu i delegacyj z sąsiednich powiatów, odbył się manifestacyjny pogrzeb w dniu 5 października b. r.

Mimo tego, że większość gmin była przekonana, że pogrzeb odbył się już w Chrzanowie, zjawiło się kilka tysięcy ludności jak również delegacje z sąsiednich powiatów.

Z ramienia Zarządu Okręgowego przybyli na pogrzeb **poseł Wojciech Roj** z Zakopanego i **poseł Henryk Krzciuk** z Dąbrowy ze wspaniałym wieńcem z Zarządu, delegacje z Zakopanego z p. **W. Krzeptowskim** z Nowego Targu, Czarnego Dunajca i t. d.

W orszaku pogrzebowym wzięło udział 16 delegacyj z wieńcami i sztandarami Stronnictwa Ludowego. Nad mogiłą przemawiało czterech mówców, a to p. **Fortuna** z Suchej imieniem Zarządu pow. S. L., **poseł Roj** imieniem Zarządu Okręgowego, p. **Mirek** imieniem Związku Młodzieży Wiejskiej „Znicz“ i **przedstawiciel Kasy Stefczyka**, której tragicznie Zmarły był przewodniczącym. Kondukt pogrzebowy prowadził **ksiądz prałat Leja.**

Ś. p. Wincenty Zajda **był członkiem Rady Naczelnej Stron. Lud., prezesem Zarządu powiatowego Stron. Lud., przewodniczącym Kasy Stefczyka, pracował wytrwale na niwie ludowej jako niezłomny działacz ludowy, cieszył się wielką popularnością na Podhalu.** Zgasł w kwiecie wieku, liczył bowiem dopiero 44 lata. Osierocił żonę i pięcioro drobnych dzieci. **Dla swego niezłomnego charakteru, jako działacz ludowy cieszył się powszechnym szacunkiem. Stronnictwo ludowe, traci w ś. p. Zmarłym dzielnego szermierza idei ludowej.**

Cześć Jego pamięci!

Ś. † P.

WINCENTY ZAJDA

z Makowa Podhalańskiego, **członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, prezes Zarządu Powiatowego S. L., wytrwały i nieugięty bojownik za Sprawę Ludową,** na skutek ran odniesionych w katastrofie kolejowej w Krzeszowicach — opatrzony **św. Sakramentami, zmarł dnia 2 października 1934 roku** w szpitalu w Chrzanowie. Pogrzeb Jego odbył się w Makowie Podhalańskim w dniu 5 października b. r. — Cześć Jego pamięci!

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Lud. w Krakowie.

Poseł Dr. Wrona wystąpił ze Stronnictwa Ludowego.

Poseł Dr Stanisław Wrona, z dniem 5 października 1934 r. przestał być członkiem Stronnictwa Ludowego.

<>

Zwołanie Sejmu na dzień 6 listopada.

Szef rządu prof. dr. Kozłowski wraz z ministrem skarbu prof. Zawadzkim odbyli w poniedziałek, w gmachu Sejmu naradę z marszałkiem Sejmu dr. Świtalskim i marszałkiem Senatu p. Raczkiewiczem w sprawie zbliżającej się sesji budżetowej Sejmu i Senatu.

Sesja ta będzie zwołana w konstytucyjnie przewidzianym terminie. W ostatnich dniach b. miesiąca ukaże się dekret Prezydenta Rzplitej, zwołujący Sejm i Senat.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek dnia 6 listopada.

Na tem posiedzeniu rząd przedłoży preliminarz budżetu państwowego za czas od 1 kwietnia 1935 do 30 marca 1936. Prace nad ułożeniem budżetu wykańczane są obecnie w łonie rządu.

Po wniesieniu budżetu na posiedzenie Sejmu w dniu 6 listopada, sesja sejmowa — jak to ustala praktyka ostatnich lat — będzie odroczona na miesiąc, tak iż normalne obrady Sejmu rozpoczną się z początkiem grudnia.

<>

Imieniny marszałka Piłsudskiego świętem państwowem.

Izba II Karna Sądu Najwyższego, rozpatrując kasację sądową z art. 18 prawa o wykroczeniach, wynikłą na tle **lekceważenia uroczystości państwowych**, wydała **orzeczenie, że uroczystości z okazji imienin marsz. Piłsudskiego mają charakter i są uroczystościami państwowemi**, zatem działanie, będące wyrazem ich lekceważenia, jest **demonstrowaniem niechęci i lekceważenia w stosunku do państwa polskiego.**

<>

Z Kolbuszowskiego.

Dnia 16 września 1934, przybył do tutejszego powiatu **poseł Madejczyk,** i w okolicy Sokołowa urządził dwa zebrania, na których przedstawił obecne położenie polityczne i gospodarcze w naszym kraju. Zaraz po sumie odbyło się zebranie **w Nienadówce,** w domu **Nowaka Michała.** Przewodniczył prezes miejscowego Koła **Nowak Walenty,** sekretarzował **Ciupak Wojciech.** Referat na tematy aktualne wygłosił poseł **Madejczyk,** poczem w dyskusji zabierali głos: **Frankiewicz,** prez. Zarządu pow., **Jan Ożóg** z Sokołowa, **Salach Walenty i Falandys Michał.** Dyskusja była bardzo ożywiona, podejmowano ciągle okrzyki na cześć Stronnictwa Ludowego i jego przywódców.

Wkońcu uchwalono rezolucje, domagające się spełnienia postulatów ludności wiejskiej rolniczej jak również zaufanie dla Klubu ludowego, a szczególnie **żądano zgody i jedności** w Stronnictwie Ludowem.

Tego samego dnia urządzono zebranie **w Trzebosi.** Przewodniczył **Kołodziej Franciszek,** zastępował **Nowak Michał,** sekretarzował **Woś Józef,** przemawiał **poseł Madejczyk i Jan Ożóg.** W dyskusji przemawiał Falandys Michał. Uchwalono tesame rezolucje co w Nienadówce. Wśród podniosłego nastroju, odśpiewaniem pieśni patrjotycznych, zgromadzenie zakończono. **Obecny.**

<>

Kontrola pracowników w piekarniach i młynach.

Wojewódzkie urzędy zdrowia przeprowadzają kontrolę osób, zatrudnionych w zakładach piekarskich, młynach i t. p. Osoby, dotknięte gruźlicą (suchotami), nie mogą pracować w powyższych zakładach.

Atak szału w Ostrej Bramie.

Przed kaplicą w Ostrej Bramie (w Wilnie) postradał nagle zmysły w czasie nabożeństwa góral Józef Padliński, który przybył do Wilna z chórem góralskim. Trudno teraz z nim się porozumieć, gdyż ustawicznie się modli. Oddano go opiece lekarskiej.

Utonęło 200 ludzi.

Na rzece Kusznu (w Indjach) wywrócił się prom. Utonęło 200 ludzi.

Co życie niesie?

Potworna zbrodnia w Częstochowie.

Bandyci zamordowali dwie kobiety.

W tych dniach popełniono w Częstochowie bestjalskie morderstwo we fryzjerni Ludwika Mitlera. **Bandyci zamordowali służącą fryzjera 38-letnią Marjannę Libertównę i siostrzenicę fryzjera 12-letnią Fr. Rozenwaldównę.** Dotychczas śledztwo zdołało zrekonstruować przebieg wypadków.

Wczesnym rankiem do mieszkania Mitlera, który bawił z żoną poza Częstochową zapukali 2 osobnicy, wywołali oni służącą na schody, a następnie zawlekli do lokalu fryzjerni, gdzie jedną z brzytew zamordowali ją. Udali się potem do mieszkania na I piętrze i zrabowanemi służącej kluczami pootwierali szafy i szuflady, rozpoczynając grabież. Co zabrali, narazie nie wiadomo. Wiadomo tylko, że między innemi zabrali kasetę z pieniądzmi. Gdy opuszczali mieszkanie z łupem, zbudziła się 12-letnia Rosenwaldówna, wybiegła na schody, a zobaczywszy bandytów, zaczęła krzyczeć. Wówczas jeden z nich ogłuszywszy dziewczynę łomem, zaciągnął ją do fryzjerni, tam zaś bandyci dobili ją cięciami brzytwy w gardło. Po dokonaniu zbrodni i rabunku bandyci zbiegli. Potworną zbrodnię odkryli pracownicy zakładu fryzjerskiego Mitlera, którzy przybyli rano do pracy.

Wybuch bomby na bankiecie.

W czasie bankietu pożegnalnego naczelnika gminy inż. Dudzika **w Worochcie, nieznani sprawcy podłożyli granat ręczny pod drzwi pensjonatu „Ustronie", gdzie odbywało się przyjęcie.**

Po chwili rozległ się straszliwy huk. W całym domu wyleciały szyby a drzwi zostały strzaskane w drzazgi. Mimo, że odłamki szyb posypały się na stół, przy którym odbywał się bankiet, na szczęście nikt z obecnych nie został ranny. Jako podejrzanego o bombowy zamach policja aresztowała niejakiego Sumaruka. Tło zbrodni nie jest znane.

Adwokat rzucił się pod koła pociągu.

Pod pociąg osobowy, jadący **do Grodziska, rzucił się mężczyzna w wieku 60 lat.** Okazało się, że był to **adwokat warszawski Z. Śleszyński.** — Swego czasu był on prezesem klubu bridge'ystów. Klub mieścił się w lokalu „Italji". W poniedziałek sprawa jego znalazła się na wokandzie sądowej. Akt oskarżenia zarzucił mu przywłaszczenie sobie kaucji intendenta klubu Zabłockiego. Sąd skazał Śleszyńskiego na rok więzienia z darowaniem połowy kary z mocy amnestji i zawieszenia drugiej połowy do 5 stycznia. Prawdopodobnie do samobójstwa doszło na tle tej sprawy sądowej.

Mówią, że amnestja będzie ogłoszona w listopadzie br. (?)

W kołach sądowych **mówią, że na 11 listopada z powodu rocznicy odzyskania niepodległości nastąpi ogłoszenie amnestji.** Amnestja ma częściowo odnosić się i do przestępstw politycznych. Oczekiwane jest zwolnienie około 5.000 osób, które obejmie amnestja i umorzenie kikunastu tysięcy spraw karnych.

Min. Kościałkowski raniony przez jelenia.

Ministra spraw wewnętrznych **Kościałkowskiego** spotkał wypadek na polowaniu w lasach pod Sokalem. Został on mianowicie **raniony rogami przez jelenia.** W poniedziałek przewieziono go do Warszawy, gdzie odbywa kurację w swoim mieszkaniu.

W kilku wierszach.

— **ILU LUDZI ZABIŁY I PORANIŁY SAMOCHODY?** Liczba wypadków samochodowych w Stanach Zjednoczonych w roku 1933 wynosiła ogółem **756.300** osób. W liczbie tej 29.000 postradało życie, a reszta odniosła ciężkie lub lżejsze rany.

— **POŻAR ZIEMI.** W Bułgarji zbudowano przed kilku laty wieś po osuszeniu bagna. Osiedlili się tam uchodźcy z greckiej Macedonji. — Obecnie torfiasty grunt zatlił się, a że wszelkie próby ugaszenia podziemnego ognia zawiodły, biedni mieszkańcy mając pod nogami rozpaloną ziemię, pozostawili w popłochu chaty i uciekli.

— **DJAMENTOWE GODY.** Franciszek Sieracki w Chojnicach (na Pomorzu), liczący 80 lat, obchodził tymi dniami wraz ze swą żoną djamentowe gody. — Sieradzki brał udział w wojnie francusko-niemieckiej, służąc w pułku, gdzie służył także jako porucznik niedawno zmarły prezydent Niemiec, marszałek Hindenburg, a w wojnie światowej stracił trzech synów.

— **SPADŁA Z 46 PIĘTRA — I ŻYJE.** Polka, 27-letnia Bronisława Wojnarowska, spadła, czy też wyskoczyła z 46 piętra hotelu Morrison w Chicago. Spadając, zatrzymała się o 5 pięter niżej na wąskiem żelaznem okratowaniu, przyczem doznała złamania nóg i karku.

— **OFIARA CYGANÓW.** Do wsi Piecki (w Poznańskiem) przybyli cyganie i obchodząc wszystkie zagrody, odwiedzili również gospodarza Młodoszewskiego, który ma ciężko chorą córkę. — Cyganie oświadczyli, że ją wyleczą. W tym celu zażądali wody święconej, chustki chorej córki, prześcieradła, obrusa i wydania wszystkich pieniędzy, jakie były w domu. Naiwny wieśniak spełnił te życzenia, dając cyganom 300 złotych i wymienione rzeczy. Cyganie zabrali to wszystko, oświadczyli, że oddadzą pieniądze i rzeczy nazajutrz, gdy przyjdą stwierdzić, czy córce lepiej. Oczywiście nie pokazali się już więcej.

— **STRASZNY WYPADEK Z POCISKIEM ARMATNIM.** Przy budowie drogi Łuck—Włodzimierz (na Wołyniu) robotnicy odkopali pocisk armatni z czasów wojny światowej. Gdy zaczęli koło niego manipulować, pocisk eksplodował i rozszarpał na kawałki pięciu robotników. — Odłamki pocisku zabiły też dwa konie pasące się opodal, a dwa poraniły.

— **ZGINĘLI W PŁOMIENIACH SAMOLOTU.** W pobliżu Oregon (w Stanach Zjednoczonych) spadł na ziemię samolot towarowy. Pod szczątkami samolotu zginęło w płomieniach 5 osób.

— **RAK POTWORNYCH ROZMIARÓW.** W Migach Pałubickich (na Pomorzu) wyłowił gospodarz Wiechbrod olbrzymiego raka długości 38 centimetrów.

Wacław Gąsiorowski

Kiedy to za ocean polskie wyruszyły chłopy.

I tu właśnie zaczyna się nieporozumienie dwu odmiennych historyj, więc historji Polaków w Ameryce i historji wychodźtwa polskiego w tejże Ameryce. Ten sam pień, konary jednak w odmienne skierowane strony, pierwsze dawno murszem staroeci okryte, — drugie grające sokami. Pozatem żadnego sprzęgła innego, żadnej ciągłości.

Był więc w Ameryce Jan z Kolna z Duńczykami na czternaście lat przed Kolumbem, zanim Ameryka Ameryką została. W szesnastem stuleciu byli już w Virginji sprowadzeni tam polscy smolarze. W wieku siedemnastym była już nielada osada polska w Nowym Jorku, kiedy ten nazywał się jeszcze Nowym Amsterdamem i nie był wydartym przez Anglików Holendrom. Byli... rozmaici, chmara ich była liczna, ale nazbyt skwapliwie topniejąca. Pułaski i Kościuszko mieli więc nietylko poprzedników, ale i towarzyszów broni nawet śród żołnierzy angielskich, nawet śród kanadyjskich traperów i śród watah powstańczych i śród regimentów francuskiej odsieczy. Tuż za nimi zjechał był Kajetan Węgierski, kąśliwy poeta, szambelan ćwartkowy króla Stasia, mecenasa sztuk, a ziemi własnej kuglarza. W roku 1797 Kościuszko przywiózł Niemcewicza, który został niebawem pierwszym Polakiem solennie do rodziny amerykańskiej przyjętym. Kościuszko wrócił do Europy, Niemcewicz został z Waszyngtonem, z Jeffersonem węzły przyjaźni zadzierzgnął i doczekał momentu, kiedy na Florydzie ukazali się rozbitkowie tragicznej wyprawy jenerała Jabłonowskiego (murzynka) na San Domingo. Niemcewicz przebywał pod Filadelfją do roku 1807-go.

Wspaniały poczet, nielada rodowód. Byli, byli Polacy, byli przed okrętem, wiozącym do Ameryki słynnych „pielgrzymów", byli u kołyski gwiaździstego sztandaru i przed „deklaracją niepodległości", i na jej chrzcinach, i w latach zamętu i klęski, i w godzinie triumfu.

Ostatnim szewronem historycznym tych dziejów była żałosna wyprawa kilkuset emigrantów roku 1831. Opiekuńcza Austrja, według świadectwa Gadona, chcąc się pozbyć niemiłej załogi, wysłała jej szczątki do Tryjestu, tam załadowała je razem z bandą „szubrawców", nie mającą nic wspólnego z rewolucją listopadową i wysłała do Ameryki. W Ameryce uczyniło się zrazu pewne poruszenie, natworzono komitetów, wyznaczono rzekomo obszar w stanie Illinois na kolonję, sypnięto nieco grosiwa, i rzecz się skończyła na pamiętnem oświadczeniu prezydenta miasta Nowy Jork, że „środki do życia leżą w warsztatach i rękodzielniach, które dla wszystkich stoją otworem". Jak stwierdza tenże Gadon, „hałastra" wszystko popsuła, „stan wygnańców za Atlantyk był opłakany i nieraz rozpaczliwy", to też nie przestawali wołać do towarzyszy w Europie: „Niech was Bóg strzeże od wybierania się do Ameryki".

Było to jedno wiącej wołanie na puszczy.

Skończyła się na tem emigracja polityczna, tą historycznie znacząca etapy, a zaczęła wzmagać bezimienna.

Polacy w rozproszeniu, nie wiedząc jedni o drugich, rwali ciągle za ocean. Słynny kalifornijski "gold-rush" czyli „pęd złota", który, rozpętany w roku 1849, rzucił Ameryce kilka miljonów awanturnictwa europejskiego, musiał zagarnąć sporo żywiołu sarmackiego. Dość wspomnieć, że szperactwo wychodźcze metrykami stwierdza jako w wojnie cywilnej amerykańskiej (1861—1865), przed powstaniem styczniowem naszem, zginęło w szeregach amerykańskich armji rządowej, około 1.700 polskich ochotników. Musiało więc ich być co najmniej pięć razy więcej, nie mogło ich braknąć również w wojsku zrewoltowanych stanów południowych, których racje miały również swój sens niebylejaki...

Powstanie styczniowe niewątpliwie znów pomnożyłoby liczby polskie na Ziemi Waszyngtona — gdyby nie wtóry i straszny już okrzyk: „Niech was Bóg strzeże od wybierania się do Ameryki..." Ten okrzyk był tym razem zaklęty w ponurych knowaniach amerykańskiej dyplomacji.

Godzi się czasami dla pożytku społeczeńskiego zapomnianego tknąć wrzodu.

Lincoln, — wielki Lincoln, — Jowisz, mający nad Potomakiem olimpijską świątynię, nie żywił względów dla polskiego niewolnictwa.

Podczas gdy w roku 1863 Fracja zdołała skłonić Anglję i Austrję do interwencji dyplomatycznej w sprawie męczeńskiej Polski, rząd Lincolna odmówił. Rząd Lincolna poszedł dalej — przez usta swego posła w Petersburgu oświadczył: „Chociaż naród Stanów Zjednoczonych nie może być obojętny na bieg wypadków w innych państwach, rozumie on, że ostrożne wstrzymanie się od nieproszonej interwencji w sprawach wewnętrznych innych narodów jest konieczne dla pokoju świata".

(Dokończenie nastąpi)

Ogarnia nas chmura ciemnoty.

800.000 DZIECI BEZ SZKOŁY. — OPŁATY ZA NAUKĘ W SZKOLE POWSZECHNEJ. — OBNIŻENIE POZIOMU NAUKI.

Wedle urzędowych obliczeń w roku szkolnym 1932/33 mieliśmy 563 tysiące dzieci, które nie mogły uczęszczać do szkoły powszechnej, gdyż nie było dla nich miejsca.

W tym roku szkolnym — jak oblicza pismo „Nauczyciel Polski" — mamy już około 800 tysięcy dzieci, pozbawionych możności uczenia się, nawet tak podstawowych rzeczy, jak czytanie i pisanie. Niema dla nich miejsca w szkołach powszechnych wskutek „oszczędności", które rząd robi na oświacie szerokich mas ludowych.

Ale na tem nie koniec. W tych dniach premjer Kozłowski zapowiedział, że rząd będzie musiał nałożyć opłaty za naukę w szkole powszechnej i że szkołę tę ze względów oszczędnościowych wypadnie zredukować do czteroklasowej. Teraz dopiero Związek Nauczycieli bije na alarm i zapowiada nadzwyczajny zjazd, by zastanowić się nad ratowaniem szkolnictwa. Czy to jednak nie zapóźno?

—<□>—

Amnestja.

Ogłoszona przez rząd częściowa amnestja b. więźniów brzeskich przyniosła nagół rozczarowanie. Społeczeństwo czegoś innego się spodziewało. Część ułaskawionych b. więźniów brzeskich, jak dr. Putek, nie będzie mogła nawet swego zawodu wykonywać przez 3 lata. Zagadnienie Brześcia istnieje w dalszym ciągu i nie zostało ostatnią amnestją zatarte.

—<□>—

Aresztowanie sprawców katastrofy krzeszowickiej.

Po strasznej katastrofie w Krzeszowicach, w wyniku przeprowadzonych dochodzeń władz sądowych, zostali aresztowani dyżurny ruchu stacji Krzeszowice, Gabrjel Nieć i blokowy Antoni Drabik, którzy ponoszą winę spowodowania katastrofy kolejowej. Aresztowanych przewieziono do więzienia śledczego w Krakowie.

—<□>—

Dziecko żywcem spłonęło.

Na polu w Sokolnikach pod Lwowem wydarzył się wstrząsający wypadek. 8-letni Mikołaj Stećkiewicz, syn miejscowego gospodarza, pasł bydło wraz z 4-letnią siostrą Janiną. Dzieci rozniecity ognisko, w którem piekły kartofle.

W pewnej chwili Janina nachyliła się nad ogniskiem, którego płomienie objęły jej sukienkę i wnet nieszczęśliwe dziecko nakształt pochodni gorzało, nie znachodząc znikąd pomocy. Zaalarmowani krzykiem chłopca zbiegli się sąsiedzi, ale już dziewczynka doznała bardzo ciężkiego poparzenia tak, że wszelki ratunek okazał się bezskutecznym. Wieczorem wyzionęła ducha.

—<□>—

O jednakowe traktowanie powodzian.

Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi przypomina w związku z pogłoskami o nierównomiernem traktowaniu powodzian, że pomoc ma być udzielana wszystkim osobom przez powódź poszkodowanym, bez różnicy wyznania, narodowości i przekonań politycznych, przy współudziale miejscowych czynników społecznych, przyczem w organie rozdzielczym winni brać udział również poszkodowani.

Przypomnienie Komitetu jest bardzo na czasie, bo jak już prasa doniosła, przekonania polityczne powodzian w niektórych wypadkach wpłynęły na ich traktowanie...

—<>—

Jak „biurokracy" przywitał reemigranta z Francji.

W związku z wydaleniem robotników polskich z Francji, powrócił na ojczyzny łono robotnik Stanisław Kordek. Nie mógł znaleźć pracy przez półtora roku, trzeba było wyjechać wraz z żoną i dwojgiem dzieci.

Przybył do Tarnowa, skąd swego czasu wyemigrował. Przyjechał 8 września i okazało się, że nie może swych ruchomości odebrać z kolei, gdyż nie opłacił cła... Trzeba było długich starań i zabiegów o zwolnienie od cła rzeczy — z wyjątkiem węgla i drzewa 1087 kg, które przepadnie, gdyż biedny reemigrant nie jest w stanie złożyć opłaty. Ponadto musi Kordek uiścić opłatę stemplową od podania o zwolnienie swych rzeczy od cła...

We Francji otrzymał Kordek bezpłatny bilet aż do Tarnowa dla siebie i dla rodziny, osobny wagon na ruchomości, a nadto zapomogę na drogę. W Polsce musi opłacać nawet stempel na podanie o zwolnienie od cła!

—<>—

To i owo z Limanowskiego.

Niespełna wszyscy już zebraliśmy z pól żniwny plon. Ale miast nieopisanej radości, dręczy nas głęboki smutek, obawa, że nam wytwórcom czarnego chleba, tego chleba braknie. O, tak! Spowodował to katastrofalny wprost czas. Maj i czerwiec upały i posucha — lipiec, sierpień i pierwsza połowa września — powodzie, ulewy. Koniczyny i siana (pierwsze), słońce wypaliło. Podeschnięty owiesek i żytko — sierpniowe deszcze zgnoiły (na wyżnem Podhalu). Zaś (na niżnem Podhalu) słota wrześniowa spowodowała zepsucie w polu drugich koniczyn i potrawów. Wogóle tempo pracy zostało zahamowane. Nic też dziwnego, że z przebłyskiem pogody wieś wyległa na zagony do gorączkowej pracy, boć wszystko zwaliło się naraz. Koszenie koniczyn i drugich sianokosów, orka i siejba, zbiór jarzyn i ziemniaków, naprawa szkód popowodziowych w polu i na drogach. A nadobitek wszelkiemu lichu — lada dzień mogą „wybuchnąć" pełne cudów wybory samorządowe do rad gromadzkich!?!

Z nastaniem jesieni, praca we wszystkich Kołach ruszyła w podwójnem tempie. Poza sprawami organizacyjnemi (zbieranie składek członkowskich, jednanie nowych członków i t. p.) jakoteż gospodarczemi (sprowadzanie wagonowo kości, żużli, wapna, soli i t. p.) — **każde Koło energicznie krząta się nad szerokiem uświadomieniem członków w sprawie wyborów samorządowych.** Wybory te już są w toku. Po gminach **sekretarze sporządzili już spisy mieszkańców** (przyszłych gromad), spisy wyborców i t. d. Natomiast wójcia ułożyli prowizoryczne listy kandydatów do rad gromadzkich, przesłali staroście podział wsi na przysiółki, osiedla i t. p. Widocznie wieś będzie dzielona na okręgi. Onegdaj bawił w Limanowy prezes BBWR z Krakowa (pono puł. Załuski?) — i uczył tylko w ściśłem gronie inteligencji sanacyjnej — robić wybory. My też czuwamy! Sam Zarząd pow. odbył celem omówienia akcji wyborczej, trzy zebrania w sierpniu. Dwa w Limanowej a jedno w Tymbarku.

Każde Koło wyłoniło osobne komitety wyborcze, które mają wszystko do wyborów przygotować! Wszystko gotowe. Do wyborów idziemy samodzielnie pod hasłem: **zróbmy porządek w każdej wsi (gminie) a wkrótce odczujemy ład w całem państwie.**

Kuc Stanisław.

—<>—

B. marszałek Rataj w Limanowej.

12 sierpnia br. zebrał się **Zarząd powiatowy** oraz działacze. Mimo niepogody było nas obecnych ponad 100 osób. Na posiedzenie Zarządu przyjechał zaproszony **marszałek Maciej Rataj.** W przeszło dwugodzinnem przemówieniu — jasno i wyraźnie, treściwie i dobitnie zobrazował najważniejsze problemy społeczno-polityczne ostatnich dni. Poruszył przedewszystkiem katastrofę powodzi, omówił wybory samorządowe w przyszłości (u nas). Dokładnie uwypuklił cele i dążenia, położenie i strukturę Stronnictwa Ludowego, jego stosunek do sanacji, narodowców, żydów i duchowieństwa. Dał treściwe i zrozumiałe odpowiedzi na zapytania dyskutujących. Gdy odjeżdżał gruchnęło szczere, trzykrotne: Niech żyje! Osoba p. marszałka Rataja po wsze czasy utkwiła głęboko w pamięci Limanowiaków, a drogocenne słowa wzbogaciły nasze umysły, jako cenne wskazówki i mądre drogowskazy w dalszej walce **o ziemię, władzę i naukę, o honor, wielkość i wolność** polskiego chłopa i robotnika. O zmroku wszyscy rozjechali się na swe placówki pracy na roli i pracy na niwie oświaty społeczno-politycznej braci swych, do budowy śniącej w blasku wolności Polski ludowej. A wszyscy z jednem gorącem żądaniem i pragnieniem: „Niech Zielony Sztandar w górze, złączy całą chłopską Brać i wykuje w ich naturze, że

W JEDNOŚCI TRZEBA TRWAĆ!"

Alojzy Konieczny z Przenoszy.

—<>—

Spór o miedzę.

W Bańskiej koło Nowego Targu między rodziną Borkowskich a rodziną Gutów, głośną z awanturniczych wyczynów na Podhalu, sprowokowany został spór na tle stosunków sąsiedzkich. Na pasącego bydło Borkowskiego **napadło trzech braci Gutów** z orczykami i zbili go dotkliwie. W wyniku walki jeden z Gutów pchnięty nożem, umarł na miejscu. Borkowskiego ciężko pobitego aresztowano. Umieszczono go w szpitalu nowotarskim. Sąd ustali czy to było w szamotaniu bratobójstwo, czy też Borkowski w obronie własnego życia zadał śmiertelny cios Gutowi. **Sprawozdawca z Bańskiej.**

—×—

Omal nie katastrofa kolejowa.

WYPADEK KOLEJOWY POD MYDLNIKAMI.

U lokomotywy pociągu robotniczego, zdążającego rano z Trzebini do Krakowa, zerwał się korbowód i zarywszy się w ziemię spowodował nagłe zatrzymanie się pociągu, który co tylko ruszył ze stacji Mydlniki. Wypadku w ludziach nie było.

Z Górnego Śląska.

Działanie śruby podatkowej w powiecie pszczyńskim.

Rolnicy powiatu pszczyńskiego z wielkim niepokojem oczekują tegorocznego wymiaru podatku dochodowego, albowiem w rku ubiegłym, mimo pogłębienia się kryzysu, otrzymali wyższe wymiary. Cały szereg rolników, którzy dotąd tego podatku nie płacili, otrzymało nakazy płatnicze. Aby jak największą ilość rolników zmusić do płacenia podatku dochodowego, używa Urząd Skarbowy w Pszczynie najrozmaitszych sposobów. Podnosi się wartość dochodową budynków (np. jednopokojowe mieszkania 200, 300 i więcej zł), przypisuje się często dochód z zupełnie nieistniejącego furmaństwa, a w ostatnim roku doliczono rolnikom do dochodu nawet odszkodowanie za odbudowę górniczą gruntów, mimo, że grunta te wskutek robót górniczych są mniej wydajne i obliczono i dochód z nich już wliczono do podatku.

Dziwnym zbiegiem okoliczności gwałtownie podnosi się podatek dochodowy rolnikom w pow. pszczyńskim, pomimo obniżania się dochodów w rolnictwie, chociaż w komisji szacunkowej w Pszczynie zasiada prezes Izby Rolniczej p. Sz.

Najwyższy czas, by zerwano z praktyką niesprawiedliwego wymiaru podatków.

Wład. Radło.

Ze świata.

Triumfalny powrót ministra Becka.

Podczas obrad genewskich minister Beck wystąpił ze znanem oświadczeniem, że Polska nie będzie wykonywała postanowień traktatów w sprawie ochrony mniejszości, póki ochrona mniejszości nie będzie obowiązywała wszystkich państw. Odpowiedni wniosek Polska już dawniej wniosła do Rady Ligi.

Oświadczenie min. Becka wywołało w Radzie Ligi Narodów dyskusję, podczas której Polska wniosek swój o upowszechnienie ochrony mniejszości wycofała, jak prasa podaje, zapewne z tego powodu, że nawet państwa, bardzo zainteresowane w sprawie rozszerzania ochrony mniejszości także na mocarstwa, za wnioskiem głosować nie chciały ze względu na oświadczenie min. Becka.

Jeżeli większość narodu podziela zdanie ministra co do potrzeby upowszechnienia ochrony mniejszości, to trudno godzić się na jego metody działania. Narazie przyniosły one izolację Polski. I słusznie zaznaczą jeden z dzienników stołecznych, że ta pompa przy witaniu powracającego z Genewy ministra przypomina szum obozu sanacyjnego po uchwaleniu konstytucji, powołującej do życia elitę. Konstytucji niema, czy doczekamy się upowszechnienia ochrony mniejszości? Wniosek polski został wycofany.

Przesilenie rządowe w Rumunji.

Nagle wybuchło w Rumunji przesilenie rządowe, podobno wywołane przez min. spraw zagr. Titulescu. Pomiędzy królem i premjerem Tatarescu a min. Titulescu zaszły daleko idące różnice zdań co do podstaw polityki zagranicznej, zwłaszcza co do stosunku do Polski w związku z jej wystąpieniem w Genewie i wystąpieniami posła polskiego w Bukareszcie. Min. Titulescu jest bezwzględnym zwolennikiem polityki Małej Ententy i Francji, podczas gdy król i premjer Tatarescu pragną rzekomo się uniezależnić od Francji, a zbliżyć się do Polski.

Dokąd idziemy?

Na tle powyżej naszkicowanem widać, że polska polityka zagraniczną mocno zboczyła z torów dotychczasowych, opierających się na przymierzu polsko-francuskiem. Od dłuższego czasu prasa francuska nie robi z tego tajemnicy i nawołuje do zerwania przymierza z Polską. Jeszcze dobitniej zaznaczyło się przeciwne Francji stanowisko Polski w odpowiedzi na propozycję francuską w sprawie paktu wschodniego. W odpowiedzi tej Polska zaznacza, że pakt ten oprócz Rosji, Francji i Polski zawrzeć powinny Niemcy. Litwę i Czechosłowację projekt polski wyraźnie wyłącza. W najbliższym czasie do Warszawy wyjechać ma premjer Węgierski Goembos. Nie będzie to wizyta mile widziana w Paryżu i Pradze, a może i w Bukareszcie i Białogrodzie. Są to wszystko zjawiska, które świadczą o oddalaniu się od Francji i tworzeniu jakichś nowych podstaw polityki zagranicznej. Dokąd idziemy? Nikt o tem nie wie poza małem gronem wtajemniczonych.

W Hiszpanji grają armaty.

Hiszpanja jest widownią nowych niepokojów i strajków o charakterze rewolucyjnym, wywołanych zmianą rządów. Na czele rządu stanął Lerroux, opierając się na radykałach i prawicy.

Komunikaty donoszą o zaciętych walkach pomiędzy komunistami a policją i wojskiem. W walkach tych po obu stronach jest sporo ofiar. W prowincji Katalonji podobno separatyści skorzystali z tej sytuacji, by głosić niezależność państwową tego kraju.

Stany Zjednoczone wydalą 200.000 cudzoziemców.

Amerykańskie ministerstwo pracy zapowiedziało wydalenie z granic Stanów Zjednoczonych 200.000 „niewygodnych“ cudzoziemców,k którzy weszli w zatarg z prawem i znani są policji. Sprawa wydalenia tych „uciążliwych“ cudzoziemców wysunęła się teraz w związku z aresztowaniem Niemca Hauptmanna.

W ub. roku Ameryka wydaliła 19.365 cudzoziemców. Wielu obcych, którzy w ostatnich latach aresztowani byli przez policję i władze emigracyjne i mieli być odstawieni do krajów ojczystych, musiano wypuścić na wolność, ponieważ kongres amerykański nie przyznał dostatecznych funduszów na wydalenie z Ameryki. Chodziło tu przeważnie o cudzoziemców, którzy podżegali robotników do strajków i prowadzili propagandę komunistyczną.

——<>——

Dział gospodarczy.

Silosowanie paszy.

Tegoroczna susza wiosenna odbiła się ujemnie na ilości paszy. Nie dopisały nietylko łąki i koniczyny, ale nawet słomy będzie mniej. W drugiej połowie lata spadły deszcze i porost traw jest ładny, zapewne i koniczyny oraz seradela przedstawiają się nienajgorzej, ale zachodzi trudność w dosuszaniu siana. Słońce wrześniowe przygrzewa już krótko, noce są długie, rosy obfite. Dosuszyć w tych warunkach zarówno trawę, jak koniczynę czy seradelę niełatwo, zwłaszcza przy częstych deszczach.

A jednak nie można pozwolić na zmarnowanie cennej paszy, która będzie zapewne droga. O ile otrzymanie siana jest niemożliwe, to trzeba paszę kisić. Nazywa się to silosowaniem jej, a specjalne pomieszczenia, na ten cel przeznaczone, noszą nazwę silosów. Są one jednak kosztowne i nie każdy może sobie na większy wydatek pozwolić. Można wszakże kisić wszelką paszę w zwykłych dołach. W tym celu wybieramy miejsce wzniesione, aby woda niezaciekała, o ile możności w gruncie nieprzepuszczalnym. Kopiemy dół szerokości około 2—2 i pół metra. Paszę (liście buraczane, trawę, seradelę, koniczynę i t. p.) układamy cienkiemi warstwami, ubijając każdą warstwę starannie, aby nie było w niej pustych przestrzeni. Nie można kłaść następnej warstwy, dopóki poprzednia nie jest dobrze ubita. Gdy dół jest pełen, przysypujemy go grubo ziemią, w której wszelkie szpary starannie zasypujemy, aby do paszy nie dostało się powietrze .Po 6—8 tygodniach kiszonka jest gotowa.

Paszę kisić można tylko świeżą, najlepiej z rosą lub nawet z deszczem. Przewiędnięta lub podsuszona na kiszonkę się nie nadaje zupełnie.

Wiatr rozwiał 30 tysięcy dolarów przez okno.

Kasjer jednego z banków w Los Angeles (w Kalifornji) liczył przy otwartem oknie 100-dolarowe banknoty.

Nagle zerwał się gwałtowny wicher, który wyrzucił całą paczkę banknotów na ulicę. Mimo, że kasjer wybiegł natychmiast z banku i zaczął zbierać porozrzucane banknoty, udało mu się zebrać tylko 20 tysięcy dolarów, 30 zaś tysięcy zebrali przechodnie i umknęli.

Jak zgłaszać kandydatów na radnych i zastępców?

Regulamin wyborczy do Rad gromadzkich postanawia:

„W ciągu następnego dnia po dniu ogłoszenia przez wójta wyborów wyborcy gromady, a w razie podziału na okręgi wyborcze, wyborcy okręgu wyborczego mają prawo zgłaszania do przewodniczącego gromadzkiej komisji wyborczej kandydatów na radnych gromadzkich, oraz kandydatów na zastępców radnych gromadzkich dla swej gromady, lub dla swego okręgu wyborczego.

Zgłoszenie uskutecznia się na piśmie lub ustnie do protokołu.

Liczbę 15 wyborców należy uznać za wystarczającą do zgłoszenia kandydatów na radnych gromadzkich i ich zastępców.

Zgłoszenie może podpisać lub zgłosić również i kandydat.

Do czego zmuszają wyborców powyższe przepisy?

Do największej czujności, poprostu do wystawienia warty przed urzędem gminnym, któraby czuwała nad ogłoszeniem wyborów przez wójta, ile że w 24 godzinach muszą być kandydaci zgłoszeni u przewodniczącego gromadzkiej komisji wyborczej.

Kto nie zgłosi kandydatów zaraz na drugi dzień po ogłoszeniu wyborów, przegrywa sromotnie.

Jak zgłaszać kandydatów, na piśmie, czy ustnie?

Lepiej, bezpieczniej zgłaszać ustnie, do protokołu, zwłaszcza, że zgłoszenie mogą uskutecznić także kandydaci na radnych i zastępców.

W dniu oznaczonym idą kandydaci na radnych i zastępców, dobrawszy sobie do towarzystwa wyborców, im więcej pójdzie, tem lepiej — i jeden z nich oświadcza przewodniczącemu komisji wyborczej, że zgłasza **ustnie** kandydatów, poczem odczytuje nazwiska tychże, poczem kandydaci oświadczą, że zgadzają się na wystawienie swej kandydatury, oraz, że posiadają prawo wybieralności.

Gdyby któryś z kandydatów nie mógł osobiście się stawić, może podpisać odnośną deklarację, którą zgłaszający kandydatów przedłoży przewodniczącemu.

Zgłaszanie kandydatów ustnie wymaga może więcej zachodu, ale jest daleko praktyczniejsze, bo ma się pewność, że zgłoszenie jest ważne, podczas, gdy zgłoszenie kandydatów na piśmie, listą, tej pewności nigdy nie daje, listę można pod tym czy innym pozorem odrzucić, unieważnić.

Oczywiście nie dyktujemy nikomu, żadnej gromadzie — jak ma zgłosić kandydatów ustnie, czy pisemnie, reguły stałej postawić nie można.

Zwracamy jednak uwagę na korzyści zgłaszania kandydatów na radnych i zastępców **ustnie**.

R.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Kamiński: Rozesłaliśmy regulamin do wszystkich Zarządów pow. Instrukcje również zostały już wydane. Pozdrowienie! **WP. Mgr. Józef Janiak:** Druki zabrał p. Maciuszek, niezależnie od tego, na skutek listu Pana wysłaliśmy pocztą. Cześć! **WP. Stanisław Kochanek:** Korespondencja bardzo dobra, ale zbyt długa, trzeba było skrócić. Prosimy o pamięć. **WP. Franciszek Pala:** Artykuły Breowicza z chęcią zamieszczę, o ile je otrzymam. Książki wysłaliśmy. Proszę podać, które numery gazety są Panu potrzebne. List był wysłany. Pozdrowienie! **WP. Stefan Turek:** Druki i regulamin wysłaliśmy w dniu 4 października. **WP. Stanisław Supergan:** Potrzebne druki do wyborów gromadzkich wysłano w dniu 4 października. **WP. Jan Sirola:** Niestety, w Warszawie nie mogłem się z WPanem spotkać. Proszę uprzejmie o łaskawą stałą współpracę. Pozdrowienie! **WP. Józef Chorąży z Sidziny:** List oddano p. posłowi Brodackiemu. **WP. Michał Dygdoń,** Nagoszyn: Oddaliśmy Pański list adwokatowi, który nam oświadczył, że bez zbadania aktów nie może nic powiedzieć. Trzeba się zwrócić do adwokata.

KALENDARZYK.

Październik.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
14 N.	21 po Św. Kaliksta	5	57	4	46
15 P.	Teresy	5	59	4	44
16 W.	Gawła	6	1	4	42
17 S.	Jadwigi	6	3	4	40
18 C.	Łukasza ew.	6	4	4	37
19 P.	Piotra z Al.	6	6	4	35
20 S.	Jana Kantego	6	8	4	33
21 N.	22 po Św. Urszuli	6	10	4	31

DZIAŁ SAMORZĄDOWY.

Przygotowania do wyborów gromadzkich.

Zaraz po ukazaniu się regulaminu wyborczego do rad gromadzkich wyszło nadzwyczajne wydanie „Piasta“, podające tenże regulamin w całości. Sądzę, że wszystkie Koła ludowe do tej pory posiadają go już u siebie i że nie trzeba go całego powtórnie omawiać. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na pewne punkty i zasady regulaminu, które muszą być dobrze zrozumiane i wykonane, jeśli chcemy wybory samorządowe wygrać. Że chcemy wygrać, to chyba co do tego niema wśród nas wątpliwości, a czy wygramy, to będzie zależeć od naszego przygotowania i zdecydowania. Jeśli tego nie będzie, to znów przez pięć lat będziemy wyczekiwać i domagać się „sprawiedliwych“ wyborów samorządowych!

ZGŁOSZENIE LIST KANDYDATÓW.

Najważniejszą i najpilniejszą obecnie sprawą jest ułożenie i złożenie komisji wyborczej listy kandydatów na radnych i ich zastępców. Jest to bardzo ważna nowość w regulaminie, której nie było w regulaminie dla b. Kongresówki i od której zależą całe wybory. A mianowicie: **W ciągu następnego dnia po ogłoszeniu wyborów przez wójta muszą być zgłoszone do PRZEWODNICZĄCEGO GROMADZKIEJ KOMISJI WYBORCZEJ listy kandydatów na radnych gromadzkich i na zastępców radnych.** Prawo do zgłoszenia listy mają wyborcy gromady lub okręgu wyborczego, ale **zawsze do przewodniczącego gromadzkiej komisji wyborczej.**

PEŁNOMOCNIK WYBORCÓW.

Grupa wyborców, zgłaszająca swoją samodzielną listę, nie musi tego robić sama wprost, może to zrobić **PEŁNOMOCNIK**, którego uznaje nowy regulamin. **Zadaniem pełnomocnika jest zgłoszenie listy kandydatów i porozumiewanie się z komisją wyborczą w sprawie zgłoszenia.** Takiego pełnomocnika trzeba z pośród siebie wyznaczyć, poważnego i obrotnego, żeby się nie dał oszukać i wywieść w pole i trzeba zaznaczyć na zgłoszeniu, że ten a ten jest naszym pełnomocnikiem. Jeśliby takiego zaznaczenia wprost nie było, to komisja wyborcza uzna tego za pełnomocnika listy, który jest pierwszy podpisany jako zgłaszający listę.

JAK SPORZĄDZIĆ LISTĘ KANDYDATÓW?

Były już podane w „Piaście“ obok regulaminu wzory takich list — zwracam tu tylko uwagę, że w zgłoszeniu trzeba wymienić imię i nazwisko kandydata, a prócz tego **IMIONA RODZICÓW** (np. syn Jana i Katarzyny), ponadto wiek i miejsce zamieszkania. **To obowiązuje tak przy zgłoszeniu kandydatów na radnych, jak i na ich zastępców.** Można zgłosić **TYLKO** tylu kandydatów, ile przypada mandatów na daną gromadę lub okręg wyborczy. Nie może być nazwisk więcej, może być natomiast mniej. **Do listy należy dołączyć oświadczenie kandydatów, że zgadzają się kandydować i że mają do tego prawo.** Wzór był **podany.**

KTO MOŻE ZGŁASZAĆ KANDYDATÓW?

Listę podpisać lub zgłosić ustnie do protokółu powinna co najmniej **jedna dwudziesta** część w gromadzie niepodzielonej, a co najmniej **jedna dziesiąta** część w okręgu wyborczym wyborców uprawnionych do głosowania w danej gromadzie lub okręgu wyborczym. **W każdym razie liczbę 15 wyborców należy uznać za wystarczającą do zgłoszenia.**

Każdy wyborca może podpisać lub zgłosić tylko jedno zgłoszenie. Żeby nie było tak, że ktoś jedną listę podpisze i drugą, żeby się nikomu nie narazić, wtedy bowiem komisja unieważni podpis na liście **wcześniej** zgłoszonej.

Zgłoszenie może podpisać lub zgłosić również i **kandydat!** Dotąd była co do tego wątpliwość, teraz regulamin wyraźnie na to zezwala. Jest to wielkie ułatwienie, zwłaszcza dla wsi mniejszych.

KOMISJA WYBORCZA.

Przewodniczącego mianuje starosta. Członkami komisji wyborczej mogą być tylko osoby, **które posiadają prawo wybierania na obszarze gminy.** Od przyjęcia mandatu członka komisji nikt nie może się uchylić bez usprawiedliwionych przyczyn.

Jest to o tyle ważne, że tak przewodniczący jak i członkowie komisji i ich zastępcy nie mogą kandydować do rady w tej samej gromadzie. Gdyby więc ktoś został powołany do komisji wyborczej, nie może kandydować do rady w tej samej gromadzie czy okręgu.

Godność przewodniczącego i członków komisji wyborczych jest honorowa. Były bowiem dawniej takie wypadki, że brali sobie wynagrodzenie z gminy.

SPISY WYBORCÓW i REKLAMACJE

Spisy wyborców powinny być wyłożone w lokalu gromadzkiej komisji wyborczej do przeglądania nazajutrz po dniu ogłoszenia przez wójta wyborów i to na przeciąg 3 dni, najmniej przez 5 godzin dziennie. Okres trzech dni nie może być przerwany.

W czasie tych trzech dni **każdy mieszkaniec,** nietylko wyborca, gromady czy okręgu ma prawo przeglądać spisy wyborców swojej gromady lub okręgu i wnosić do **gromadzkiej komisji wyborczej,** (nie do gminy) udokumentowaną reklamację z żądaniem dodatkowego wpisania lub skreślenia ze spisów osoby, nie mającej prawa wyborczego.

UWAGA BARDZO WAŻNA.

Przewodniczący komisji wyborczej ma prawo wzywać wyborców którzy podpisali zgłoszenie i badać własnoręczność ich podpisów. Trzeba więc, żeby wszyscy złożyli podpisy własnoręcznie i mieli na wszelki wypadek świadków, którzyby w razie wątpliwości potwierdzili to. Gdyby ktoś nie stawił się w odpowiednio wyznaczonym terminie u przewodniczącego, ten może uznać podpis jego za nieważny. Dlatego trzeba mieć zawsze kilka podpisów więcej na zgłoszeniu ponad liczbę wymaganą przez regulamin, no i zgłaszać się koniecznie na wezwanie przewodniczącego.

Wyborca może sam cofnąć swój podpis na zgłoszeniu, ale tylko najpóźniej tego dnia, w którym mogą być zgłaszane kandydatury,

TERMIN WYBORÓW.

Regulamin powiada, że czas pomiędzy pierwszym dniem ogłoszenia a dniem zebrania wyborczego nie może być krótszy aniżeli 11 dni.

Samo głosowanie omówimy w następnym numerze.

ST. MIERŻWA.

Do naszych Czytelników!

Do poprzedniego numeru „Piasta“ załączyliśmy dla wszystkich naszych Czytelników blankiety nadawcze PKO, któremi prosimy **odnowić prenumeratę na IV. kwartał br.**

Wszystkich tych, którzy już prenumeratę za IV. kwartał mają opłaconą, a blankiety nadawcze otrzymają, usilnie prosimy, by blankietów tych nie niszczyli, lecz podali je sąsiadom, nakłaniając ich do zaprenumerowania „Piasta“.

Pozatem prosimy wszystkich naszych Czytelników, których straszna klęska powodzi nie dotknęła, **by pamiętali o nieszczęsnych powodzianach.**

WYDAWNICTWO.

Łańcuch prenumeraty.

Wezwani przez **p. S. Żebrowskiego,** wpłacamy po 5 zł. na półroczną prenumeratę „Piasta“ i wzywamy następujących znajomych do zaprenumerowania tego pisma:

1) **p. Kraszewskiego Feliksa,** wieś Grabów, gm. Falenty p. Raszyn,
2) **p. Nowosielskiego Stefana, Warszawa, 12,** wieś Służew,
3) **p. Latoszka Antoniego,** p. Raszyn, wieś Dawidy,
4) **p. Krzyziaka Andrzeja,** p. Raszyn, wieś Dawidy,
5) **p. Tolaka Antoniego,** p. Raszyn, wieś Dawidy,
6) **p. Komosę Ludwika,** p. Skolimów, wieś Bielawa,
7) **p. Komosę Michała,** p. Skolimów, wieś Bielawa,
8) **p. Siudzińskiego Jana,** p. Skolimów, wieś Okszeszyn,
9) **p. Wiewiórę Franciszka,** p. Skolimów, wieś Opacz,
10) **p. Rawskiego Franciszka,** p. Piaseczno, wieś Kierszek,
11) **p. Kopyta Józefa,** p. Skolimów, wieś Opacz,
12) **p. Ostrowskiego Juljana,** p. Raszyn, wieś Jaworowa.

Z pozdrowieniem

Władysław Burak,
Czesław Suski,
Dawidy, p. Raszyn.

CAŁKIEM DARMO otrzyma jeden zeszyt **„Nowych Rozmaitości“** każdy, kto zażąda.

Adres wydawnictwa: **Kraków,** skrytka pocztowa 37.

Zakładajcie Koła Ludowe!

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: **Stanisław Marcinkowski.** Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Matysik.**
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem **Stanisława Ziemiańskiego.**